

Krzysztof Komeda (27 kwietnia 1931 w Poznaniu - 23 kwietnia 1969 w Warszawie)

Pewien pianista z Poznania,

□pan laryngolog od grania,□

refren do snu

zapewnił mu

□wieczność. Więc śpij, bania, bania!

(ebs)

Krzysztof Komeda - kompozytor i pianista jazzowy, twórca znanych na całym świecie standardów jazzowych i muzyki filmowej, z wykształcenia lekarz laryngolog. Napisał muzykę do 65 filmów. Pierwszym filmem zilustrowanym muzycznie przez Komedę była etiuda filmowa Romana Polańskiego "Dwaj ludzie z szafą" (1958), ostatnim zaś również film tego reżysera - "Dziecko Rosemary" (USA, 1968), ze słynną "Kołysanką" jako motywem przewodnim.

<https://www.youtube.com/watch?v=7wRNX94fU94>

Urodził się 27 kwietnia 1931 w Poznaniu jako Krzysztof Trzcicki. Od czwartego roku życia pobierał lekcje gry na fortepianie. W wieku ośmiu lat został przyjęty do konserwatorium poznańskiego, jednak wojna pokrzyżowała plany edukacji muzycznej. Przez lata wojny naukę gry pobierał prywatnie, a po zakończeniu wojny (do 1950) zgłębiał teorię muzyki i grę na fortepianie w szkole państwowej. Podczas zabawy w wojnę napisał na ścianie *komeda*, co kojarzyło mu się z placówką wojskową.

Po skończeniu szkoły średniej rozpoczął (za namową matki) studia medyczne wybierając laryngologię, chcąc dokształcać się w dziedzinie foniatrii. W czasie nauki w szkole średniej w Ostrowie Wielkopolskim jego zainteresowania krążyły wokół muzyki rozrywkowej i tanecznej. Poznał tam Witolda Kujawskiego, absolwenta tej samej szkoły, który był znanym swingującym basistą. Kujawski wprowadził Komedę-Trzcickiego do jazzu i namówił na wyjazdy muzyczne do Krakowa.

W małym mieszkaniu Kujawskiego w Krakowie (publiczne granie jazzu do 1956 roku było przez władze komunistyczne zakazane, jako muzyki niezgodnej z panującymi zasadami socrealizmu w kulturze) odbywały się *jam sessions*. Po dwóch latach nauki przerwał studia medyczne (które jednak ukończył uzyskując dyplom lekarski w 1956). W tym też okresie zaczął używać (dla potrzeb występów scenicznych) pseudonimu Komeda, chcąc ukryć swoją fascynację muzyką jazzową przed przełożonymi i współpracownikami z pracy. Jazz, pomimo "odwilży" październikowej 1956 roku, nadal był postrzegany przez władzę bardzo nieufnie.

Fascynacja jazzem i przyjaźń ze znanymi muzykami wzmocniły związki Krzysztofa Trzcickiego z muzyką, co było przyczyną rezygnacji z pracy w klinice w Poznaniu i poświęcenie się pracy muzycznej. Współpracował z pierwszym powojennym, pionierskim zespołem jazzowym - krakowsko-łódzką grupą "Melomani", której filarami byli Jerzy Matuszkiewicz, Andrzej Trzaskowski i Witold Kujawski. Grał z różnymi poznańskimi grupami rozrywkowymi m.in. z grupą Jerzego Grzewińskiego, która przekształciła się w zespół dixielandowy. Styl ten jednak nie spełniał aspiracji muzycznych Komedy. Pociągała go przede wszystkim muzyka nowoczesna - "modern jazz". Dzięki tej pasji powstał "Komeda Sextet" (1956). Komeda zaprosił do współpracy Jana "Ptaszyna" Wróblewskiego i Jerzego Miliana odnosząc spektakularny sukces na I Festiwalu Jazzowym w Sopocie.

"Komeda Sextet" stał się pierwszą polską grupą jazzową grającą muzykę nowoczesną, a jego nowatorskie wykonania utorowały drogę dla jazzu w Polsce. Wraz z saksofonistą Janem "Ptaszynem" Wróblewskim i wibrafonistą

Jerzym Milianem, "Sextet" grał jazz nawiązujący do tradycji europejskich i będący syntezą dwóch wówczas najpopularniejszych grup - *The Modern Jazz Quartet* i *The Gerry Mulligan Quartet*. Trzciniński potrafił odnaleźć sposoby indywidualnej ekspresji jazzu w sobie; połączyć go ze słowiańskim liryzmem i tradycjami muzyki polskiej.

W latach 1956-1962 Komeda wraz ze swoją grupą brał udział w kolejnych krajowych festiwalach. Były to także lata pierwszych sukcesów zagranicznych - w Moskwie, Grenoble i Paryżu. Powstało wtedy również przedstawienie "Jazz i poezja" pokazane na Jazz Jamboree '60, a później w Filharmonii Warszawskiej.

W 1958 rozpoczęła się przygoda Krzysztofa Trzcinińskiego z muzyką filmową. Powstały utwory do filmów Polańskiego "Nóż w wodzie", Wajdy "Niewinni czarodzieje", Nasfetera "Mój tato" oraz Morgensterna "Do widzenia, do jutra". Okres, który w artystycznej biografii Komedy może być nazywany okresem dojrzewania i doskonalenia jego własnego muzycznego języka, był ukoronowany "Etiudami baletowymi" wykonanymi na Jazz Jamboree '62. Pomimo tego, iż przyjęcie "Etiud" przez krajową krytykę było raczej chłodne, otworzyły one przed Krzysztofem Komeda-Trzcinińskim wrota muzycznej Europy .

<https://www.youtube.com/watch?v=4NnFPllvyh8>

Wiosną 1960 wyjechał po raz pierwszy do Skandynawii. Wszystkie jego występy w sztokholmskiej "Gyllene Cirkeln" i kopenhaskim "Jazzhus Montmartre", które gościły najbardziej znane gwiazdy amerykańskiego jazzu, okazały się prawdziwym sukcesem. Zainteresowanie muzyką Komedy było tak duże, że firma fonograficzna "Metronome" nagrała longplay z jego muzyką wykonywaną przez międzynarodowy kwintet - Allan Botschinsky - trąbka, Jan "Ptaszyn" Wróblewski - akosfon tenorowy, Krzysztof Komeda - fortepian, Roman "Gucio" Dyląg - kontrabas, Rune Carlsson - perkusja, a reżyser duński Henning Carlsen zamówił u niego muzykę do swoich filmów: "Hvad med os", "Kattorna" i "Sult" (oparty na powieści Knuta Hamsuna).

<https://www.youtube.com/watch?v=SJFbbLPqLMQ>

Po sukcesach skandynawskich nastąpiły dalsze - na festiwalach jazzowych w Pradze, Bled i Königsbergu, oraz podczas tournée po Bułgarii i obydwu państwach niemieckich. W maju 1967 "Komeda Quartet" w składzie: (Tomasz Stańko - trąbka, Roman Dyląg - kontrabas, Rune Carlsson - perkusja, a ponadto Zbigniew Namysłowski - sax) nagrał "Lirik und Jazz" dla zachodniemieckiej wytwórni "Electrola".

Od 1968 roku Trzciniński przebywał w Los Angeles, gdzie pracował z Romanem Polańskim nad muzyką do filmów "Dziecko Rosemary" i Kulika "The Riot". W grudniu tego samego roku, w Los Angeles, uległ tragicznemu wypadkowi: gdy wraz z pisarzem Markiem Hłaską wracał pijany do domu, został przez niego nieumyślnie zepchnięty ze skarp. Komeda upadł i zranił się poważnie w głowę. Stwierdzono krwiaka mózgu. Przewieziony przez żonę Zofię (1929-2009, ślub w 1959, ale małżeństwo *de facto* było w rozpadzie) do kraju - zmarł 23 kwietnia 1969 w szpitalu w Warszawie.

https://www.youtube.com/watch?v=Wwk5_TsklGA

"A Krzysiu od dzieciństwa bał się widoku popękanej, wysuszonej ziemi. Mówił, że nie może na nią patrzeć, bo ma gęsią skórę na rękach. I na taką ziemię potem spadł." ("Krzysztof Komeda. Chłopiec to był", Zofia Komeda-Trzcinińska w rozmowie z Donatą Subbotko, DF, 15.2009)

<https://www.youtube.com/watch?v=kmgUhd4MZSY>

więcej informacji i zdjęć